

POSTANOWIENIE

Dnia 8 grudnia 2004 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Tadeusz Domińczyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Irena Gromska-Szuster

SSA Wojciech Kościółek

Protokolant Beata Rogalska

w sprawie z wniosku M.Ś.

przy uczestnictwie J.M. i K.M.

o stwierdzenie nabycia spadku,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 8 grudnia 2004 r.,

kasacji uczestników postępowania

od postanowienia Sądu Okręgowego w W.

z dnia 16 stycznia 2004 r., sygn. akt [...],

**oddala kasację i zasądza od uczestników postępowania J. i K.M.
na rzecz wnioskodawczyni M.Ś. kwotę 270 (dwieście
siedemdziesiąt) zł tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 30 czerwca 2003 r. Sąd Rejonowy w W. stwierdził, że spadek po zmarłej 12 kwietnia 1999 r. J.N., ostatnio zamieszkałej w W. nabyła na podstawie testamentu wnuczka K.M.

W uzasadnieniu tego postanowienia Sąd Rejonowy powołał się na następujące ustalenia.

W chwili śmierci spadkodawczyni pozostawała w trzecim związku małżeńskim z L.Ś. L.Ś. zmarł 28 sierpnia 1999 r. Z pierwszego małżeństwa spadkodawczyni pochodzi syn J.M. Z drugiego i trzeciego małżeństwa zstępnych nie ma.

Testamentem własnoręcznym z dnia 15 grudnia 1990 r. J.N. rozrządziła całym swoim majątkiem na rzecz wnuczki K.M. Testament ten wprawdzie zaginął, niemniej fakt jego sporządzenia i właściwe mu cechy ważności dało się ustalić w oparciu treści zeznań świadków – uczestników czynności testowania i tych, którym mąż L.Ś. testament okazywał.

W wyniku apelacji M.Ś., następcy prawnego L.Ś., Sąd Okręgowy zaskarżonym postanowieniem zmienił postanowienie Sądu Rejonowego i powołał do spadku, na podstawie ustawy, męża spadkodawczyni L.Ś. i jej syna J.M. po połowie.

W ocenie Sądu Okręgowego brak podstaw do przyjęcia, że spadkodawczyni sporządziła ważny testament własnoręczny. Przeczy temu, jak zauważa Sąd Okręgowy, już samo wszczęcie postępowania spadkowego przez męża spadkodawczyni L.Ś., który we wniosku wskazał jako spadkobierców, siebie i J.M. - powołanych do spadkobrania z ustawy. Zasadniczą wagę Sąd Okręgowy przykładają do treści listu J.M. z dnia 19 kwietnia 1999 r., adresowanego do H.J., świadka testamentowego, w którym ujawnia, że sporządzone przez spadkodawczynię pismo nie było opatrzone datą. Tymczasem zarówno J.M., jak i jego żona H. zeznali, że w grudniu 1990 r. i 14 kwietnia 1999 r. widzieli testament J.N., na którym widniał zarówno podpis testatorki jak i data. Lektura tego listu dostarczyła sądowi dalszych

spostrzeżeń, których wymowa przeczy istnieniu testamentu. Autor listu zapytuje mianowicie H.J., czy nie wie gdzie są sporządzone przez matkę testamenty, dając jednocześnie wyraz temu, że mogły one być pozostawione w liczbie dwóch albo trzech.

W piśmie zaś z dnia 7 września 1999 r., skierowanym do Spółdzielni Mieszkaniowej J.M. wyraża oczekiwanie na informację czy jego matka nie pozostawiła tam testamentu, z rozrządzeniem na jego rzecz. Różni wreszcie J.M. i zeznania świadków prezentowana przez niego w liście do H.J. wiedza o treści zapisów testamentowych w zakresie zadysponowania przez spadkodawczynię książeczkami oszczędnościowymi. Wszystkie te sprzeczności Sąd Okręgowy uznał jako podważające wiarygodność twierdzeń świadka, co do istnienia testamentu w dniu zgonu spadkodawczyni. Gdyby natomiast tak było, to w przekonaniu Sądu można by się spodziewać, że J.M., będąc synem spadkodawczyni, a jako adwokat mający profesjonalną zdolność do podejmowania w opisanym stanie faktycznym właściwych czynności - podjąłby próbę zabezpieczenia dokumentu, gdyby istotnie się z nim zetknął.

Znaczne różnice dostrzegł Sąd Okręgowy w zeznaniach pozostałych świadków. W relacji J.N., na testamencie złożyła podpis H.J., czemu ta zaprzeczyła. Na dodatek H.J. konsekwentnie obstawała przy twierdzeniu, że była świadkiem tylko jednego sporządzonego przez J.N. testamentu. Z kolei G.G. i E.G., którym – jak twierdziły – spadkodawczyni wielokrotnie zwierzała się, że nosi się z zamiarem pozostawienia swego majątku wnuczce, to same nie tylko z testamentem się nie zetknęły, ale też nigdy o nim nie słyszały. Wnuczka spadkodawczyni, zaś T.T., o zamiarze spadkodawczyni przeznaczenia dla niej mieszkania w Warszawie dowiedziała się od T.T.

Ostatecznie Sąd Okręgowy uznał, że w rozważanym stanie faktycznym można co najwyżej mówić o ewentualnej próbie sporządzenia testamentu, a nie o jego istnieniu, a to oznacza konieczność stwierdzenia nabycia spadku według ustawowego porządku dziedziczenia.

Postanowienie Sądu Okręgowego zaskarżyli uczestnicy J. i K.M. W kasacji opartej na obu podstawach skarżący wnieśli o zmianę postanowienia Sądu Okręgowego przez oddalenie apelacji.

Naruszenia prawa materialnego skarżący upatrują w niewłaściwym zastosowaniu art. 391 § 1 k.c. (!), zamiast art. 926 § 1, 941 i 949 § 1 k.c. Powołując się natomiast na drugą podstawę kasacyjną skarżący zarzucili, że postanowienie wydane zostało z obrazą przepisów art. 233 § 1 i 328 § 2 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przystępując w pierwszej kolejności do oceny zasadności drugiej podstawy kasacyjnej, należy podkreślić, że postępowanie dowodowe w sprawie, wobec jej charakteru, podyktowane jest w pierwszym rzędzie potrzebą ustalenia, czy spadkodawczyni pozostawiła ważny testament, a co za tym idzie, czy wyłączone jest stwierdzenie nabycia spadku po niej na podstawie ustawy. Ponieważ prawo spadkowe preferuje spadkobranie odpowiadające woli spadkodawcy, ustalenie rzeczywistego tytułu powołania wymaga szczególnie wnikliwej analizy dowodów w kontekście zdarzeń towarzyszących spadkodawcy przed i po otwarciu spadku. W sytuacji braku testamentu w jego fizycznej postaci na ogół wzrasta stopień trudności w dotarciu nie tylko do prawdziwości samego faktu sporządzenia testamentu, ale i jego treści, najczęściej za sprawą spadkobierców, których oczekiwania mogą się okazać rozbieżne.

W obu wypadkach ustalenia pozytywne powinny mieć oparcie w dowodach pewnych. Takich pewnych dowodów w rozpoznawanej sprawie jednak brakuje. Słusznie Sąd Okręgowy zwraca uwagę na złożony przez męża spadkodawczyni wniosek o stwierdzenie nabycia spadku, ukierunkowany na dziedziczenie ustawowe. Wkrótce po tym zmarły wnioskodawca był niewątpliwie w otoczeniu spadkodawczyni najbardziej zorientowany w jej sprawach życiowych i osobistych. Jest wobec tego mało prawdopodobne, aby stronił od ujawnienia testamentu, zwłaszcza gdyby było prawdą, że testament ten okazywał po śmierci żony świadkowi. Co równie wymowne, postępowanie dowodowe w sprawie nie wykazało istnienia zdarzeń i zjawisk, które sprowadzałyby realne niebezpieczeństwo

zaginięcia testamentu. Szczegółowość zeznań świadka H.J., wbrew skarżącym, nie niweczy braku prawdopodobieństwa istnienia testamentu.

Ta szczegółowość odnosi się w głównej mierze do zachowań spadkodawczyni, do pochodzących od niej wypowiedzi i deklarowanych zamiarów nie zaś do cech samego dokumentu, który uznawała za testament. Podniesiona szczegółowość zeznań świadka H.J. sama w sobie zresztą osłabia ich wiarygodność, gdyby starać się wskazać racjonalne przyczyny, które sprawiły, że następnego dnia po sporządzeniu testamentu testatorka w jej i męża obecności testament odczytała. Znamienne jest też, że relacjonowana przez wymienionego świadka wiedza o treści oświadczenia woli spadkodawczyni, nie jest, przynajmniej w zbliżonej postaci, znana innym osobom, także blisko związanym ze spadkodawczynią. Skale wątpliwości co do istnienia testamentu powiększa wskazany przez Sąd sposób poszukiwań przez J.M. miejsca złożenia testamentu, albo – co także charakterystyczne – wielu testamentów.

Przyjmując w tych warunkach, że spadkodawczyni nie pozostawiła ważnego testamentu Sąd Okręgowy miał dostateczne wsparcie w przeprowadzonych dowodach. Oceniał natomiast zebrany materiał dowodowy z zachowaniem reguł procesowych, w tym zwłaszcza art. 233 § 1 k.p.c. Nie można zasadnie Sądowi zarzucić sprzeniewierzenia się zasadzie swobodnej oceny dowodów, jeżeli przeciwstawia się jej ocenę o charakterze polemicznym tylko, a taka cecha jest właściwa przedstawionemu w kasacji hipotetycznemu stanowi faktycznemu.

Skoro zatem ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe, a wyprowadzone z nich wnioski są logicznie spójne, to pozostało tylko temu Sądowi zastosowanie właściwego prawa materialnego. Tym właściwym prawem mogło zaś być odwołanie się do ustawowego porządku dziedziczenia, co też się stało.

Z tych wszystkich względów i na zasadzie art. 393¹² k.p.c. należało orzec jak w sentencji. O kosztach orzeczono na zasadzie art. 98 § 1 i 108 § 1 k.p.c.